

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

**Ubezpieczenia kapitałów, posagów, rent
i jednostkowe od wypadków** na dogodnych
warunkach.

Kapitał zakładowy i rezerwowy
około

7,000,000 rb.

BIURO DYREKCYJ

Warszawa, Mazowiecka 22.

pałac Barona h. Kronenberga.

Ajentyury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.
Taryfy i prospekty na żądanie—**bezpłatnie.**

„**PRZEZORNOŚĆ**”
Pierwsze Krajowe Tow. Ubezpieczeń
ZAŁOŻONE W 1892 ROKU.

BIURO i PRZEDSIĘBIORSTWO MELJORACYJNE

INŻYNIERA T. SKORACZEWSKIEGO Warszawa, ul.
Mokotowska 59,

tel. 252-86. Filja: Srem, W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach:
drenowanie, odwadnianie i nawadnianie pól i łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacje rzek, projekty eksploatacji torfu, analizy gleby, płodozmiany, pomiary gospodarcze. Kanalizacje i wodociągi gospodarcze.

Wileńska Spółka

MELJORACYJNA

„**N I E M E N**”

Wilno, ul. Świętojerska № 9.

Osuszanie błot. Nawadnianie i poprawa gruntów ornych i łąkowych. Uprawa torfowisk. Drenowanie. Zakładanie gospodarstw rybnych. Regulacja rzek i potoków. Wyrabianie kredytu meljoracyjnego.

Rada Towarzystwa Rolniczego Suwałskiego

zawiadamia pp. Członków, że w połowie marca r. b. p. Adamowski, który w roku zeszłym objeżdżał sady Członków Towarzystwa, przyjedzie do Prezesa Towarzystwa p. Joachima Gallery (Szaudyniszki, p. Kibarty) i stamtąd rozpocznie lustrację sadów.

Członkowie Towarzystwa, pragnący aby ich sady zlustrował i udzielił wskazówek, raczą zgłaszać się bezpośrednio do Prezesa Towarzystwa.

P. Adamowski pobiera jako wynagrodzenie po 3 rb. djet dziennie, oprócz kosztów rzeczywistych podróży.

Koszta przejazdu z Warszawy i z powrotem rozkładają się na wszystkich, kto z porad korzystać będzie.

D. J. OKSENSTEIN.

Generalny Reprezentant

na całą Rosję i Syberję
Lizbońskich winnic.

Kantor i skład w ODESIE, telefon 40-93.

WW. PP.

Tak samo, jak lat poprzednich, na nadchodzące święta **Wielkiejnocy** wysyłamy za 11 r. 75 k. za zalicz. poczt., nawet bez podatku, 20 but. niż. wymienionych gatunków róż-

nych win:

Niemna stolu wielkanocnego	2 b. Szampańskiego Monte-Christo	2 b. Muscatu
	2 b. Cerkiewnego	2 b. Malagi
	2 b. Kahoru	2 b. Marsala
	2 b. Portweinu	2 b. Sauternes
	2 b. Lafite'u	2 b. Bordeaux.

Upakowanie i przesyłka do miejscowego dworca należy do nas. Osobom, które pieniądze nadesłały z góry, obstalunki wysyłamy natychmiastowo. Prosimy zawczasu nadsyłać obstalunki.

Adres dla listów i przekazów: D. J. Oksenstein, Odesa.

„ „ depesz: Oksenstein, Odesa.

bez win z Lizbońskich winnic.

Zawsze to samo.

Pod powyższym tytułem w „Głosie Warszawskim“ był drukowany cały szereg artykułów. Ponieważ utalentowany autor wyjaśniał w nich nasze obecne polityczne położenie i wskazywał zadania na najbliższą chwilę, prze-

to pozwalam sobie przytoczyć wytyczne myśli autora.

Spółeczeństwo nasze w szerokich kołach jeszcze dotychczas nie umie docenić zmian, jakie zaszły od 1905 roku w ustroju państwa rosyjskiego.

W szerokich kołach społecznych pozostała u nas tylko zdolność myślenia o sprawach politycznych w wielkich linjach, przedstawiania sobie poprawy swej doli tylko w postaci epokowych przemian i przewrotów politycznych. Gdy okazało się, że przekształcenie ustroju państwowego Rosji nie przyniosło z sobą zmiany w stosunku kraju do państwa i w całym systemie rządzenia, ogół nasz okazał skłonność do machania ręką na bieg spraw politycznych w państwie, na zachodzące obecnie zmiany ustawodawstwa, uważając, że to są drobiazgi, którymi nie warto interesować się.

Praca ustawodawcza nie jest jednak drobiazgiem; każde bowiem prawo, każdy jego niemal artykuł wyraża się w takim czy innym ukształtowaniu się stosunków tego życia, w pożytku, czy krzywdzie społeczeństwa, w ułatwieniu mu pracy i oszczędzeniu daremnych wysiłków, lub też w zmuszeniu do marnowania sił na walkę z przeszkodami w jego rozwoju. Losy narodu są kształtowane nie tylko przez epokowe przemiany historyczne, ale także w niemniejszej mierze przez codzienną pracę zbiorową w okresach, w których pozornie nic doniosłego nie dzieje się i przez warunki prawne, w jakich ta praca odbywa się.

Te właśnie szare, pozornie nieme okresy w życiu narodów są okresami przygotowania wielkich momentów dziejowych: nic bowiem ważnego w dziejach ludzkości nie spadło z chmur, gdyż wszelki doniosły fakt wyrósł z długiej, przygotowawczej pracy życia.

W Rosji, jak i w całej Europie, istnieją już ciała reprezentacyjne, a chociaż skrzepowane w swem ukształto-

7) Talizman skromnego młodzieńca.

Obudził się, kiedy bębiono w wielką, sękatą deskę na południe.

Pierwszą rzeczą, którą spostrzegł, był błyszczący, czerwony kamień na nocnym stoliku.

Zerwał się przerażony.

Przecież spalił ten kamień wieczorem, a potem go nie było, gdy rano, po nieprzespanej nocy rzucił się na łóżko.

Nie jadł obiadu nawet, ale kazał zaprząć konie i pojechał do miasteczka, do księdza.

Długo bardzo rozmawiał z proboszczem, starym, o grubych rysach i wrytym na twarzy wyrazie chytryści i głupoty.

Ksiądz kręcił młynka palcami na tłustym brzuszku i uśmiechał się z politowaniem, wreszcie zdecydował, że kamyk należy oddać na ofiarę Matce Boskiej i oprawić w ramę przy obrazie w wielkim ołtarzu.

Potem zeszli się goście: sędzia z sekretarzem, pisarz gminny, i zaczęła się pulka preferansa.

Przy grze Leon na chwilę zapomniał o kamieniu, a gdy przy kolacji wypił parę kieliszków wina, starego węgryzna z piwnicy proboszcza, zrobiło mu się zupełnie dobrze.

Wracał do domu pełen otuchy, bo widział, jak ksiądz

tłustymi palcami ostrożnie kamyk obejrzał, a potem schował do kantorka.

— Jeżeli jest Bóg — myślał Leon — to już teraz kamień do mnie nie wróci.

W pokoju jednak po zapaleniu świecy zobaczył ów kamień na biurku, jaśniejący, jak rozpalony węgiel.

* * *

Zamknął się w swoim gabinecie i nie pozwalał wchodzić nikomu.

Służąca wstawiała mu przez uchylone drzwi jedzenie, a sam wynosił za drzwi brudne talerze. Okna pozastaniał szczelnie i palił lampę dzień i noc.

Bał się spotkać, albo zobaczyć kogo.

Bał się myśleć, bo zdawało mu się, że może zechcieć czegoś i może stać się coś złego.

Rozmyślał o sposobach pozbycia się kamienia.

— Ten jegomość powiedział, że tylko jemu mogę kamień zwrócić.

A jak on się nazywa?

Marcin... Martini... Marcinowicz... Djabli go wiedzą. Chciał się zabić, ale w ostatniej chwili zląkł się.

— A przecież teraz wierzę w Boga, więc muszę wierzyć w życie pozagrobowe, a za nic nie chcę zasłużyć na potępienie wieczne.

Przechodziły dni, tygodnie, miesiące, on o tem nie wiedział. Dla niego istniała tylko wieczna noc, oświetlona złotem światłem wielkiej lampy.

waniu i działaniu, są jednak terenem zmagania się różnych sił w państwie. My jesteśmy jedną z tych sił, nam na tym terenie przypada również rola czynnika, walczącego o swe prawa i interesy; kierunek więc myśli, lekceważący wogóle pracę i walkę parlamentarną, nie uznający stanowiska względem państwa, jakiego ona wymaga, uważający, że istotny patriotyzm polski nakazuje trzymanie się od tej działalności zdaleka i wymaga manifestowania stanowiska nieprzejednanego, stracił obecnie rację bytu.

Nasze warunki polityczne zbliżają się obecnie do warunków naszych dzielnic w Austrii i Prusach, i u nas więc działalność polityczna, tak samo jak w tamtych państwach, musi zacząć się rozwijać na gruncie konstytucyjnym i ześrodkowywać się w walce parlamentarnej.

Chcąc korzystać swobodnie z tego środka walki, Polacy muszą zająć pozycję obywateli państwa, stanąć na gruncie legalnego względem tego państwa stosunku, uznać jego instytucje ogólne i żądania swoje zawrzeć w granicach, nie naruszających całości państwa i podstaw jego istnienia.

Dla każdego Polaka, czy to w Galicji, czy w zaborze pruskim, jest dziś rzeczą zrozumiałą, że, należąc do państwa, posiadającego ciała prawodawcze, trzeba nie tylko brać w nich udział, ale i wykazywać jaknajwiększą energję w walce o prawa i interesy kraju i narodu. Wszyscy też rozumieją, że koniecznym warunkiem działania na tym terenie walki prawnej jest prawny stosunek do państwa, w którego instytucjach naród polski żyje i działa. Ludzie przestali te rzeczy traktować uroczyscie, ze stanowiska czy to podtrzymywania, czy zrzekania się nieprzedawnionych praw narodu, a jedynym kryterjum działania politycznego jest to, czy przynosi ono ko-

rzystne dla kraju owoce, a przynajmniej czy jest na nie obliczone.

U nas teren walki parlamentarnej, szczególnie wobec szczupłych jego granic i niekorzystnego ustosunkowania sił dla nas, które nie dają widoków osiągnięcia poważniejszych zdobyczy narodowych, jest przeważnie lekceważony.

Bez względu jednak na to, czy chcemy, czy nie chcemy, robota ustawodawcza w Izbie idzie, uchwalane są i znoszone prawa, mające doniosłe dla naszego kraju znaczenie i nieraz bezpośrednio go dotyczące. W każdym z tych praw zawiera się jeżeli nie pożytek nasz, to nasza krzywda i musimy korzystać z najmniejszego wpływu, jaki wyrzucić możemy, by zawartą w nich krzywdę jaknajbardziej zmniejszyć, a zwiększyć, o ile możemy, ich pożytek.

Położenie Koła Polskiego w Petersburgu jest nadzwyczaj trudne; wśród stronnictw rosyjskich Koło Polskie nie posiada ani jednego, z którymby mogło utworzyć stały sojusz. Stronictwo, które najdalej szło w popieraniu dążeń polskich i z którym od początku wytworzył się stosunek bliski, — stronictwo kadetów jest słabe i stawia wymagania, żeby Polacy za poparcie swych dążeń podporządkowali się całkowicie społecznemu i politycznemu programowi partji nawet tam, gdzie ten program wyraźnie sprzeciwia się naszym interesom.

Położenie naszego Koła utrudnia też prowokacyjne względem Polaków stanowisko prawicy. Nawet tam, gdzie interes Rosji, interes państwa najwyraźniej dyktuje uregulowanie jakiejś sprawy w pożądanym przez Polaków kierunku, nawet kiedy rząd doszedł do przekonania, że tę sprawę tak należy uregulować, prawica używa wszelkich wysiłków, by sprawę utopić.

Uważano go za warjata.

Jeden tylko proboszcz nic nie mówił, a gdy coś slyszal o Leonie, to twarz jego kurczyła się i na chwilę traciła chytry uśmiech.

Pewnego dnia przyszła Leonowi dzika myśl.

— Może zostać królem?

Dlaczegożby nie?

To, co prawda, jest niebezpieczne i przez wszystkich szanujących się ludzi niepożądane, ale można spróbować.

Być wielkim, potężnym monarchą.

Na jeden rozkaz tysiące mądrych i sprytnych dedektywów rozbiegnie się po świecie, by poszukać tego wysokiego pana z Pont Neuf. Odda mu wtedy kamień i zmusi do powiedzenia prawdy.

Królowie mają potężne środki.

Prawda, tylko za nic nie pozostanie królem konstytucyjnym.

Lepiej władcą chińskim, bogdychanem, panem życia i śmierci pięciuset milionów złotych ludzi z warkoczami.

Albo kacykiem sjamskim, czy też indo-chińskim.

Wszystko jedno, byle być wielkim, byle mieć miliony niewolników i rządzić tylko podług swoich kaprysów.

Budować pomniki, naprzykład takie wielkie i trwałe, jak słynne piramidy egipskie.

Chociażby to miało kosztować życie setek tysięcy ludzi.

Chciałem być dobrym, a stałem się potworem, więc

niech będę naprawdę wielkim potworem, a może wtedy będę rzeczywiście dobrym.

Tak, muszę być królem.

Pieszcząc marzenia o przyszłym swoim królestwie, zasnął po raz pierwszy od wielu dni.

* * *

Gdy się obudził, jasne promienie słońca wpadały przez otwory w żółtawym dachu z palmowych liści. Zerwał się z posłania z suchej trawy, przykrytej twardą skórą wołową i rozejrzał się ciekawie.

Na ziemi leżał mocno zniszczony kostjum angielskiego kawalerzysty: kurtka czerwona i szkockie spodnie. Dalej, przy karabinku Mauzerowskim leżał brudny, biały hełm korkowy, z mosiężnym szpikulcem na wierzchu.

Na przodzie hełmu lśnił wspaniale nieduży, wypukły, czerwony kamień. Odrazu zrozumiał wszystko i zaśmiał się wesoło.

Spojrzał potem na ręce — były czerwone, tylko dłonie i paznokcie jaśniały barwą kości słoniowej.

Sięgnął do głowy.

Czaszka była porośniętą krótkim, poplątanym włosom, twardym jak szczecina.

Wpadł zdyszany murzyn z piką ogromną w rękę, ze strzelbą pistonową na ramieniu.

— Biali idą, prowadzą ze sobą dwie duże strzelby. Uciekajmy, o potężny, ku Suamini!

Koło polskie nie ma siły, któraby mu pozwalała projekt chełmski obalić i osiągnąć samorząd miejski taki, jaki istotnie naszym prawom i potrzebom odpowiada. Ale w projektach tych każdy szczegół ma znaczenie i o te szczegóły obowiązani także jesteśmy walczyć w Izbie.

Można sobie czasem powiedzieć: gdy zabierają mi dukaty, niech zaborą i grosze, a mianowicie wtedy, gdy się ma widoki odebrania niebawem tych dukatów razem z groszami na innej drodze. Ale my tych widoków dziś nie mamy i dla tego żadnego grosza politycznego lekceważyć nie możemy. Lekceważenie groszów, to polityka bankrutów, skazanych na to, żeby się nigdy z nędzy nie wydobyć.

Przedstawicielstwu polskiemu nie wolno lekceważyć żadnego szczegółu w przechodzącej przez Izbę, a dotyczącej naszego kraju ustawie, która później będzie się codziennie odbijać na naszym życiu i na owocności naszej pracy zbiorowej. I dlatego pracować nad tem, żeby w każdym szczególe obronić to, co się da, jest jego świętym obowiązkiem.

Historja stosunków politycznych na całym świecie uczy nas codziennie, że niema tak wrogiego stosunku między narodami, przy którymby nie dało się pewnych spraw wyrównać, przy którymby tego wyrównania nie dyktował interes obu stron. Osiąga się to zawsze przez jasne zdanie sobie sprawy z położenia, rozumienia przeciwnika i jego dążeń, wreszcie przez panowanie nad sobą i sytuacją.

Od siebie dodaję, że u nas zawsze dzieje się to samo; gdy pewna grupa ludzi zajmuje się jakąś sprawą i dąży do rezultatów pozytywnych, to spotyka ją niechęć ze strony przeciętnego ogółu, zjawia się bezwzględna krytyka tej pracy, a abstynencja i bierność zaczyna się uważać za cnotę narodową.

Ci, którzy są przeciwnikami walki naszej na terenie parlamentarnym i uważają, że najlepiej licuje z naszą godnością narodową usunięcie się z Izby Państwowej, żadnego realnego programu dla działalności politycznej

— Powoli, skąd przychodzą?—zapytał murzyna.

— Od wschodu słońca idą i nadto prędko tutaj będą.

— Czy dużo ich jest?

— Białych mało, ale idą murzyni krumcani i prowadzą dwie strzelby.

— Dobrze. Pokażę im, że jestem wielkim królem, panującym od ujścia Zambezi aż do Kongo, aż do wielkich jezior. Biegnij, niech biją w tam-tamy, niech schodzą się czarni wojownicy. Czas nauczyć przybłędów z Europy. Pokażmy, że i my jes...

Nie skończył. Coś ciężkiego upadło z hukiem na dach, przebiło liście palmowe i uderzyło o glinianą podłogę. W tej samej chwili rozległ się straszliwy huk.

Po przez biały dym zobaczył Leon siebie, poszarpanego w kawałki i ociekającego krwią. Kamień na białych szczątkach hełmu zajaśniał żywym płomieniem, potem pozieleniał, rozwiął się w biały dym i znikł.

A wtedy wszystko znikło dla Leona.

(Koniec).

Adam Móravski.

nie stawiają; praca zaś wewnątrz społeczeństwa nad jego skupieniem się, wzmożeniem oświatowym i ekonomicznym nietylko nie przeszkadza walce na terenie politycznym, ale przeciwnie—ułatwia.

W dzielnicy naszej w Prusach, gdzie położenie jest najgorsze, nikomu na myśl nawet nie przyjdzie usunięcie się od walki parlamentarnej. Niewątpliwie i u nas wkrótce wszyscy zrozumieją, że walkę na terenie parlamentarnym dyktuje konieczność życia i logika trudnego naszego położenia.

Gustaw Zabłocki.

KOŁYSANKA.

Śpiewana Ryszardkowi.

Uśnij, uśnij, synku mały,
uśnij, dziecię moje.—
Tam na świecie bory płoną,
smętnie szemrzą zdroje;
Tam na świecie krew się leje,
płyną łzy gorące;
Tam mrą wiary i nadzieje,
co noc gaśnie słońce.
Uśnij, uśnij, mój maleńki,—
uśnij, mój jedyny;
Tam na świecie ludzie cierpią
bez nijakiej winy,
Młodych uczuć bujne kwiecie
żar słońca spopiela,
Serca toczy czerw tęsknoty,
nie bywa wesela.
Uśnij, uśnij, synu mały,
na matczynem łonie,
Ja — od burzy, nawałnicy
dzisiaj cię zasłonię,
W serce własne groty przejmę,
które tobie grożą,
Ale kiedyś... jarzmo życia
tobie, synu, włożą,
i iść będziesz w bólu, trudzie—
nieraz z sercem w waśni,
Więc dziś luli, mój maleńki,
Zaśnij synku, zaśnij!
Domostawa.

4) Mowa pośła Wł. Jabłonowskiego,

wyłoszona dn. 24-go stycznia w Izbie państwowej.

(Dokończenie) (Według stenogramu urzędowego).

I tylko jedna istnieje dziś różnica w porównaniu z przeszłością. W niedalekiej przeszłości wszystkie akty gwałtu wychodziły od rządu—dziś cały ten system ucisku, który znalazł swój wyraz w niniejszym projekcie do prawa,—posiada poparcie i sankcję przedstawicielstwa narodu rosyjskiego.

Spółeczeństwo polskie doskonale zdaje sobie sprawę z różnicy między niedawną przeszłością, a obecną rzeczywistością; społeczeństwo polskie wie, że w chwili obecnej odbywa się zlanie polityki rządu z nacjonalistyczną polityką społeczeństwa rosyjskiego, polityki biurokratycznego pasorzytnictwa z polityką społecznego i politycznego karierowiczostwa, mające na celu ujarzmienie wszystkich, przyłączonych do Cesarstwa, narodów, w szczególności polskiego.

Rozumiejąc to wszystko, naród polski nastraja odpowiednio do tego swoje uczucia, dopina i hartuje swoją wolę. Powołany jestem, panowie, do wypowiedzenia swego poglądu na tworzący się nastrój mojego społeczeństwa w ciężkiej godzinie jego życia. Panowie! Długoletnia walka z systemem ucisku i prześladowania nie

zachwiała naszej świadomości narodowej, nie skruszyła naszej woli narodowej. Ustępują stare pokolenia, a ich miejsca zajmują nowe, pełne siły życiowej, pełne gorącej miłości ojczyzny, ożywione pragnieniem pracy i ofiary dla jej pomyślności.

Non omnis moriar—powiada poeta starożytności, nie wszstko ginie wśród przeciwności, a pochodnia życia polskiego i ideałów narodowych płonie w młodych, mocnych rękach jasnym płomieniem. Z każdym rokiem komplikują się warunki naszego życia narodowego, lecz nie słabnie pragnienie podtrzymywania go i, jeśli tego potrzeba, cierpienia dla niego i pracy dla jego przyszłego rozwoju.

Nie słabnie i teraz, gdy niniejszy projekt prawa obarczył nas troską nową. Bo możecie być przekonani, panowie, że nie zapomniemy o braciach, oderwanych od nas i nie wyrzekniemy się tego, aby dotkniętym niedolą śpieszyć z pomocą *słowem i czynem!*—nie baczając na dzielące nas przegrody.

Wypowiadają nam walkę, przygotowują nowe do niej pole. My walki tej unikać nie będziemy, walka ta nas nie przeraża, albowiem jest wierną towarzyszką naszej ciężkiej doli.

Prowadźcie swoją pracę burzycielską, panowie, z wolennicy projektu. My ze swej strony czynić będziemy to, co nam dyktuje poczucie obowiązku i czysta miłość ojczyzny. Wynik walki jest niewiadomy, ginie w perspektywie przyszłości. Wiemy, panowie, tylko jedno, że ciemieców i burzycieli naszego życia czeka rozluźnienie obyczajów i niezatarte piętno hańby. (*Oklaski na lewicy.*)
„Gł. Warsz.“

Z RÓŻNYCH STRON.

Rozstrzygnięcie konkursu Lutni. Lutnia Warszawska, upamiętniając 25-ciolecie swego istnienia, jak również w celu zaakcentowania stuletniej rocznicy urodzin naszego genialnego poety, Zygmunta Krasińskiego, ogłosiła w swoim czasie konkurs na pieśń a' capella do słów jednego z natchnionych utworów wielkiego poety.

Utworów na konkurs nadesłano 27.

W poniedziałek, dnia 19 lutego r. b., jako w pamiętną rocznicę dla społeczeństwa polskiego, zaproszeni sędziowie, pp. Biernacki Michał, Maszyński Piotr, Roguski Gustaw, Rzepko Władysław i Surzyński Mieczysław, do nagrody pierwszej, w kwocie rubli stu, zakwalifikowali utwór do słów „Piersi ludzka, na śpiew się sil“ z godłem „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“

Nagrody drugiej, w kwocie rubli pięćdziesięciu, nie przyznano nikomu.

Natomiast uznano za godne wyróżnienia utwory pod godłami: „Korsarz“, „Przedświt“, „Monos“ i „Prostota“.

Po otworzeniu koperty autorem nagrodzonego utworu okazał się Żeleński Władysław z Krakowa.

Nazwiska autorów wyróżnionych utworów mogą być ogłoszone po nadesłaniu przez nich odpowiedniego upoważnienia.

Rękopisy pozostałych utworów z konkursu mogą być odebrane w składzie nut p. p. Gebethnera i Wolffa (róg Siennej i Zgoda) w ciągu trzech miesięcy, poczynawszy od dnia 1 Marca.

Z Lutni. Z okazji 25-ciolecia egzystencji „Lutni“ warszawskiej wydane zostały cztery rodzaje pocztówek, ściśle związanych z życiem wewnętrznym „Lutni“. Na pierwszej pocztówce umieszczono doskonałą podobiznę Dyrektora—Jubilata, p. Piotra Maszyńskiego, wraz z autografem i pierwszymi taktami znanej i pięknej Jego kompozycji „Oj, ziemio...“; druga zawiera grupę członków założycieli, uczestników pierwszego koncertu i członków obecnego zarządu; na trzeciej umieszczono wiat „Lutni“ warszawskiej; wreszcie na czwartej przedstawiono „Lutnię“ podczas próby w lokalu własnym. Staranne wykonanie tych pocztówek przez zakład fotograficzny (Lutnisty) Władysława Kulikowskiego wpłynie zapewne na szersze rozpowszechnienie tychże wśród przyjaciół i sympatyków naszej „Lutni“.

W dniu 26 b. m. Lutnia przyjęła współudział w koncercie ku czci Zygmunta Krasińskiego, który odbył się w teatrze Wielkim. Koncert członkowski „Lutni“ odbędzie się w d. 21 marca.

Lutnia Warszawska otrzymała zaproszenie z Lublina na koncert, urządany przez Towarzystwo przyjaciół uczącej się mło-

dzieży.

Koncert ten odbędzie się dnia 24 i 25 marca r. b.

Na ogólnym zgromadzeniu „Lutni“, które odbyło się w d. 5/II r. b., przez aklamację przyjęto wniosek zaproszenia na Członków honorowych—Ignacego Paderewskiego, Władysława Żeleńskiego oraz jubilatki: Towarzystwo „Lutnia“ ze Lwowa, Towarzystwo muzyczne Warszawskie i Kaliskie Towarzystwo muzyczne.

Nowe gmachy uniwersyteckie. W d. 27 z. m. odbyło się w Krakowie, w obecności namiestnika Bobrzyńskiego i licznych dostojników uroczyste poświęcenie dwóch nowych gmachów wszechnicy Jagiellońskiej, mianowicie studjum rolniczego i kolegium fizycznego.

Otwarcie wystawy „Krajobraz polski“. Dnia 1 marca w południe otwarta została w Warszawie, w sali ratuszowej, zorganizowana przez Tow. Krajoznawcze, wystawa „Krajobraz polski“.

Wobec licznie zgromadzonej publiczności i przedstawicieli prasy wygłosił przemówienie p. K. Kulwiec, prezes Tow. Krajoznawczego, poczem panna Zofja Stankiewiczówna przecięła wstęgę.

Sprawa Patka. Skargę adw. przysięgłego Patka na wyrok Warszawskiej Izby Sądowej, która wykreśliła go z listy obrońców, Senat pozostawił bez skutku.

Z prasy. Stycziowy zeszyt „Sfinksa“, obok umieszczonego we wstępie wspomnienia pozgonnego o Marji Bukowińskiej, współredaktorce i współzałożycielce tego pisma, zawiera treść następującą: Aleksander Kołtoński—„Giorgio Vasari“; Kazimierz Gliński—„Z nocy bezsennych“; Aleksander Kraushar—„Dramat szkolny Kaliski w roku 1826“; Stanisław Przybyszewski—„Mocny człowiek“; Michał Sobieski—„Z psychologii twórczości“; Jadwiga Lipińska—„Czuwajcie“; Marjan Zbrowski: „Sonety“; Wacław Makowski—„Rok 1905 w literaturze polskiej“; Z. Jahołkowska—Koszutska—„Z oddali“; Eljan—„Jak odłamana gałąź“; Wł. Bukowiński—„Na fali“.

Treść: Nr. 1 i 2 (na styczeń i luty) „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin Weissenburgstr. 27) wyszedł i zawiera:

Blednica i niedokrewność. Przyczyny choroby, objawy, istota i sposoby zapobiegania jej oraz leczenia (z 7 rycinami).—Jak należy urządzić życie codzienne, aby długo pozostać zdrowym i zdolnym do pracy?—Kultura ciała w Indjach, czyli czego się możemy nauczyć od Hindusów.—Znaczenie pokarmu matki w walce ze śmiertelnością dziecka (2 rys.).—Nacieranie solą, jako dobra podnieta życiowa i lek domowy.—Wskazówki zdrowotne na porę obecną.—Przestrogi i rady.—Kronika.—Rozmaitości.—Piśmiennictwo.

Ruchu, poświęconego higienie i wychowaniu fizycznemu, zeszyt trzeci zawiera m. i. cenną pracę prof. wszechnicy w Kopenhadze, d-ra J. Lindharda „O oddychaniu“, którą powinienby każdy przeczytać. W artykule „Sen u nerwowych“ autor omawia przyczyny zwykłej u neurasteników bezsenności, podając środki zaradcze. Pod nazwą „Z obczyzny“ redakcja przystępuje do zobrazowania stanu kultury cielesnej wśród polskiej młodzieży na wszechnicach zagranicznych i podaje obraz usiłowań w tej mierze, czynionych w Genewie. Zeszytu dopełniają działy obfite i interesujące z przegładem życia sportowego w szkole i stowarzyszeniach, w kraju i zagranicą.

ECHA POLITYCZNE.

Petersburg. Rada Państwa nie pozwoliła na równouprawnienie kobiet pod względem dziedziczenia. Polacy głosowali przeciwko zrównaniu praw.

— W samorządzie miejskim Litwy i Rusi uchwalono stosować system kurjalny. Żydom nie dano praw wyborczych.

Berlin. Ostatnie wybory do parlamentu odbyły się 8 b. m.

Londyn. Rozpoczął się ogromny strajk górników. Ogółem porzuciło pracę przeszło 1000000 ludzi.

— Odbyła się manifestacja sufrażystek, która swymi rozmia-rami przewyższyła wszystkie dotychczasowe.

Gdańsk. Wybuchł strejk robotników warsztatów okrętowych.

Wiedeń. Prezesem Koła Polskiego został poseł d-r Leo, prezydent Krakowa.

Poznań. Odbył się zjazd hakatystów. Sprawozdanie wykazuje stały ubytek członków towarzystw hakatystycznych.

Pekin. Bunt wojska powiększa się. Europejczycy opuszczają miasto. Wkroczyły wojska mocarstw obcych w ilości 3000 żołnierza.

K R O N I K A.

Z Czytelni Naukowej. Dziś, dnia 8 marca, pogadanka na temat „Przybyszewski i jego twórczość”. Referuje p. Fr. Cichecki.

Z Lutni. Jutro, w sobotę, odbędzie się wieczór rodzinny dla członków i ich rodzin.

Na Straż Ogniwą. W przyszły wtorek, d. 12 marca, właściciel kinematografu „Edisson”, p. Monastyrski, urządza specjalne przedstawienie z doborowym programem, z którego czysty zysk przeznaczona na rzecz miejscowej Straży Ogniwnej Ochotniczej, która obecnie bardzo potrzebuje pieniężnego zasiłku na uporządkowanie taboru. Jesteśmy przekonani, że Suwalczanie nie odmówią swego poparcia tak pożytecznej dla naszego miasta instytucji i tłumnie podążą we wtorek do elektro-teatru p. Monastyrskiego.

Z Towarzystwa Rolniczego. Na ogólnym zebraniu, które odbyło się dnia 2 marca, na prezesa Towarzystwa Rolniczego wybrano p. Joachima Gallerę z Szaudyniszek, na wice-prezesa—p. Edwarda Móraskiego z Justjanowa, do Rady zaś powołano dwóch nowych członków: pp. Wodzińskiego z Promiezia i Czesława Trautsołta z Ludwika.

3 marca nowa Rada zebrała się w lokalu Towarzystwa Rolniczego i, na wniosek prezesa, podzieliła między sobą dalszą pracę w ten sposób, że utworzone zostały oddzielne sekcje pod przewodnictwem członków Rady. Sekcje przyjęły na siebie obowiązek zajęcia się każdą poszczególną gałęzią potrzeb miejscowego rolnictwa.

Ze Szkoły. Dnia 3 b. m. odbyła się sesja założycieli Szkoły Handlowej wraz z członkami Rady Opiekunczej, na której zostało uchwalone założenie kasy przeznaczonej dla personelu nauczycielskiego. Następnie skonstatowano pomyślny stan funduszy szkolnych w porównaniu z przeszłymi latami.

Obchód ku czci Zygmunta Krasieńskiego Idąc za przykładem główniejszych miast polskich, Suwałki uczciły również pamięć poety. W ubiegłą sobotę, w sali klubu miejskiego, po wykonaniu 15-go preludjum Chopina przez połączone orkiestry amatorów i uczniów Szkoły Handlowej, przed liczną zebraną publicznością wygłosił odczyt o Krasieńskim p. Cz. Przybyszewski. Mówca w misternie rzeźbionych słowach określił podłoże twórczości poety, jej kierunek, rozmiar i związek z ówczesnym mistycyzmem polskim. Przemową swoją potrafił prelegent wyjaśnić nietylko to, czym był dla nas Krasieński, ale ująć słuchaczy formą odczytu. Wstępne słowo do Nieboskiej Komedji, z której wystawiono scenę w zamku, na okopach św. Trójcy, dał p. St. Staniszewski; uwydatnił w niem szczególnie niektóre ustępy i objaśnił symboliczne znaczenie tego utworu. Słowo wstępne o Irydjonie wypowiedział p. Z. Gąsiorowski; z dużą elokwencją przedstawił prelegent miłość Irydjonu do Grecji i jego pełną zaparcia się walkę z Rzymem. Bezpośrednio po odczycie, zakończonym uwydatnieniem stosunku Irydjonu do Masinissy, na sali zgasło światło, kurtyna podniosła się i na tle Kolizeum ujrzano krzyż, obok niego Kornelję Metellę, a u jego stóp Irydjonu. W pobliżu

czuwa nad nimi Masinissa. Gdzieś z oddali usłyszano słabe dźwięki Largo Haendla. Obraz był ostatecznym uświetnieniem tego uroczystego nastroju, w jakim wracała publiczność z obchodu Krasieńskiego.

Podziękowanie. Komitet organizacyjny obchodu Krasieńskiego niniejszem składa podziękowanie tym wszystkim, którzy swym łaskawym współudziałem uświetnili wieczór, szczególnie zaś paniom—W. Rodziewiczównie, N. Radlińskiej, Joachimowej Gallerowej, Adamowej Wańkowiczowej, Zygmuntovej Gąsiorowskiej, panom—T. Noniewiczowi, H. Wyrzykowskiemu, J. Trzeciakowi, Cz. Przybyszewskiemu, St. Staniszewskiemu, L. Kuczewskiemu, Z. Gąsiorowskiemu, F. Truszkowskiemu, P. Chmielewskiemu oraz orkiestrze, z p. Jaśkowskim na czele.

Zwłaszcza zaś komitet uważa za swój obowiązek podziękować za czynność p. W. Wyrzykowskiemu, który bezinteresownie wykonał piękne dekoracje do żywego obrazu oraz p. Monastyrskiemu, właścicielowi kinematografu, który własnym kosztem przeprowadził światło elektryczne do teatru.

Kupno ziemi. P. Wacław Móraski z Dydwiż nabył od p. Tadeusza Rekosza dobra Potwiecie; p. Edward Móraski dobra Holny od p. Adama Wańkowicza.

Wznowienie komunikacji samochodowej na linii Suwałki—Wyłkowyszki nastąpiło w czwartek, d. 7 b. m.

Zabójstwo. 2 marca kozak 2-go Dońskiego pułku wystrzałem z karabinu pozbawił życia właściciela piwiarni, Jana Oskinisa.

Pożar. W niedzielę, koło godziny 10-ej wieczorem, wszczął się pożar za rogatką Sejneńską, w pobliżu dworca kolejowego. Spaliła się garbarnia; pozostałe budynki uratowano, gdyż wody było pod dostatkiem i straż wcześniej przybyła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ziemiance. Ponieważ odpowiedź na artykuł w № 7 „Tyg.”, napisana przez znaną Sz. Pani osobę, była już zamieszczona, przeto dalsze rozwijanie tej kwestji uważamy za szkodliwe dla obu stron.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. Olg. Świątecki—25 rb., zebrane przez p. O. Świątecką 12 rb., I. Korewo — 500 rb., ks. Rólkowski — 25 rb., zebrane podczas obiadu na wpisy przez p-nią Kondratowiczową i p. E. Móraskiego—308 rb., B. Haurykiewicz — 6 rb.

Zamiast biletów na wieczór Krasieńskiego: pp. Folewicz—5 rb., księstwo Woronieccy—6 rb. 20 k., St. Borewiczowie—5 rb. 20 k., d-r Jaworowski z Augustowa—5 rb., T. Zan—10 rb., B. Młynarska—6 rb., Jan Świda—3rb. 10 k., Bol. Czachowscy—5 rb. W. Filipkowski—10 rb., W. Gawroński—10 rb., K. i S. Muczyńscy—10 rb., J. Palicka—1 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowalców Szkoły Handl.

P. J. Palicka—3 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Firma „Wanda”—50 kop.

Na Towarzystwo Dobroczyńności.

Firma „Wanda”—50 k.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Na ręce p. St. K. Lineburga złożyli pp. L. Malinowski—2 bilety skarbowe z 1794 r., Konarski z Dowiaciszek—program koncertu w Kijowie z r. 1828 i świadectwo deputacji szlacheckiej gub. Podlaskiej dla Marcina Konarskiego z r. 1844, Ad. Modzelewski z Siemieniszek—Stan służbowy Kazimierza Modzelewskiego, żołnierza I Napoleńskiej gwardji Lekkokonnej z r. 1802 i inne druki oraz bilet bankowy z r. 1794 na 50 złp.; A. Staniszevska—prospekt Atheneum z r. 1841 i kopja recepty z r. 1844.

Ogłoszenia.

Rada i Zarząd

Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Suwałkach, uprzejmie proszą Pp. Reprezentantów o przybycie w dniu 9 marca r. b. o godzinie 5 ej po południu do lokalu Towarzystwa na ogólne zebranie, w celu dokonania wyborów ustępujących władz, rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za r. 1911, uchwalenia budżetu na r. 1912 i podziału czystego zysku.

Biuro Komisowe przy T. Rolniczem

poleca Sz. Odbiorcom

KAINIT oraz SOLE POTASOWE.

30 i 40-procentowe.

Na składzie w Suwałkach i Wylkowyszkach stały zapas Oferty po najniższych cenach odwrotną pocztą.

Sprzedano więcej niż dwa miliony słoików.



1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsa i postna kuchnia“, około 1000 przepisów potraw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin, pieczywa i t. d. Więcej niż 300 str. ozdobnego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. 2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i pożywne obiady, z dodatkiem o rozbieganiu mięsa i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie książki razem 3 rb. 35 k. (można markami). Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszoi prospekt, № 56—261.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

KS. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem, prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popekaniu, lub szorstkości skóry oraz krostom.



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każ-

dej etykiecie.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.



Uprawione. Nieuprawione.

NALEŻY ZAMÓWIĆ

„UPRAWĘ ROLI“

z parowej fabr. fosforyl. M. WASILJEWA

st. Sieszczynskaja R.-Orł. dr. ż.

Cennik wysyła się bezpłatnie. Uprawa jednej dziesięciny z przewozem do 1000 wiorst kosztuje 10 rb. Urodzaj z dziesięciny zwiększa się corocznie z 45 pud. do 80 pud. Działa przez trzy lata. Korespondencja po rosyjsku.

KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia; Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Werszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego; 5) Arbużowa i S-ki; 6) Sapoznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkin; 10) Klonowskiego. 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa i in. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłącz. według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gub., dla A. S. Kozłowskiego.

40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i po łacinie z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne—reklamy), pieniądze zwracamy. Cena jednego samoucz. z przesyłką za zaliczeniem poczt. — 1 rb. 10 k., 2-ch — 1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb. 65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład dla całej Rosji: S.-Petersburg, Petersb. str., Bolszoi pr., 56—208.

J. K. Peters.

Człowiek z 365 chorobami!

Istnieje mnóstwo ludzi, którzy rok rocznie wprawiają w siebie rozmaite choroby; ustawicznie coś im dolega i ich choroba codziennie inaczej się nazywa. Dziś uskarżają się na ból głowy, jutro na brak apetytu, pojutrze na bezsenność i t. d., słowem taki człowiek nigdy w rzeczywistości nie wie, co go właściwie boli. On nie jest chory, ale także i nie zdrowy; jest ciężarem dla samego siebie i dla swego otoczenia. Taki stan jest w przeważnej ilości wypadków niczem innym, jak tylko wynikiem nerwowości, która nawet i w naszych czasach, pozostawiona bez odpowiedniego przeciwdziałania, kończy się zwykle ciężkimi, często nieuleczalnymi chorobami nerwów.—Przeciętny człowiek rzadko zastanawia się w podobnych na oko nie niebezpiecznych wypadkach nad tem, że te na razie słabe objawy są poprzednikami ciężkich chorób i tylko lekarzowi jest wiadome, jak w rozlicznych odmianach występują choroby nerwów. Bóle głowy, stawów, wzdrygiwania, bóle krzyża, drgania mięśni twarzy, bóle mięśni szyi, rąk i stóp, mgła przed oczami, uderzenia krwi, bicie serca, bezsenność, duszność, uczucie przytłumienia, omdlenia, uczucie bojaźni; niezwykła wrażliwość na zgiełk, gwałtowność—szczególnie rano po śnie, niepokój, złe powonienie, osłabienie pamięci, żółte plamy na skórze, nieregularny puls w krwionośnych naczyniach, konwulsyjne napady śmiechu, płaczu i ziewania, znieczulenie kończyn ciała, drżenie rąk i kolan przy wzruszeniach, sine kręgi pod oczami, szum w uszach, niezwykle pożądanie lub wstręt do czegośkolwiek, osłabienie, neurastenja, uczucie strachu, skłonność do pijaństwa i innych złych nawyków, jak też wiele, wiele innych objawów, które, występując już po pojedynczo, już to gromadnie, są najlepszym dowodem, że nerwy są już nadszarpane. Główną częścią ustroju nerwowego jest mózg, a w połączeniu z nim szpik paciierzowy, od nich zaś dopiero rozchodzą się po całym ludzkim organizmie włókna nerwów. Choroby nerwowe są zawsze wynikiem cierpień mózgu, lub też szpiku paciierzowego, powodujących ciężkie niedomagania; te choroby są wynikiem cierpień mózgu, one to powodują rozstrój nerwowy stanu umysłowego—szaleństwo; jeżeli zaś wynikiem skutkiem cierpień szpiku paciierzowego, to następstwem ich zwykle jest paraliż i rychła śmierć.

Każda praca, mająca być wykonana, wymaga pewnych ku temu służących środków siły. Parowa maszyna, by pracować wymaga węgla, praca mięśni wymaga białka, praca nerwów, t. j. mózgu i szpiku paciierzowego, wymaga fosforu, organicznie zestawionego w formie, nazywanej się „lecytyną“. Obecnie udało się ten cudownie działający i niczem nie dający się zastąpić środek—lecytynę—otrzymać w większej ilości i czystszej formie. Dr. med. Karol Hartmann. № 37. Towarzystwo z ogr. por. St. Petersburg, Wozniesienskij prospekt № 57, wprowadził do handlu nerwo-wzmacniający preparat, zawierający w sobie najczystsza lecytynę.

Preparat ten nie ma nic a nic wspólnego z innymi preparatami, które reklamują się w gazetach całemi stronicami, a w rzeczywistości mają mniej lub więcej wątpliwą wartość; procentowa zawartość w nich tego cudownego środka najzupełniej minimalna, a prócz tego są one bardzo drogie. Preparat D-ra med. Karola Hartmanna zawiera w sobie wielką ilość czystej, ze świeżych kurzych jaj uzyskanej lecytyny: badany i polecony jest on przez rządowych przysięgłych chemików—ekspertów, którzy o tym preparacie wyrazili się z najzupełniejszym uznaniem. Środek to nie tajemniczy, w każdej broszurze znajdują się rezultaty analiz powyższych ekspertów. Firma chętnie stawia do dyspozycji nie tylko p.p. lekarzy, ale i każdego, kto zażąda, dostateczną ilość „Kordjaliny“, zawierającej jako główny składnik czystą lecytynę—jak też zajmującą rozprawę o systemie nerwowym, jego chorobach i ich skutkach, a prócz tego ważne rady dla każdego, cierpiącego na nerwy. Środek ten jest rozpowszechniony w Anglii, Niemczech, Belgji, Austro-Węgrzech i po całym świecie. Liczni lekarze powyższych krajów, a także i naszego oceniali i oceniają skuteczną działalność „Kordjaliny“ na wszelkie choroby nerwowe z jaknajlepszej strony, a przyboczny lekarz Jego Świątobliwości Papieża, profesor D-r. med. Laponi, piśmiennie przesłał D-r. Hartmannowi życzenia jaknajlepszych rezultatów jego nowej terapeutycznej metody leczenia chorób nerwowych. Mając na względzie, że obecnie jest pora najlepsza do leczenia systemu nerwowego, każdy, cierpiący na rozstrój nerwowy, postąpi rozsądnie, jeżeli na to zwróci niezwłocznie uwagę, zwróci się piśmiennie do naszej firmy pod powyżej podanym adresem i zażąda przysłania broszur i próbnej dozy. Broszury i próbne dozy wysyłamy zupełnie bezpłatnie.

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA

MIGRENO-NERVOSIN

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁY
KODLIWY ROSLINNY ŚRODEK.

SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ŻĄDĄC w APTEKACH, SKŁ. APT.
PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO
w PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZCY
A. GAŚCICKIEGO NA KAŻDYM. PROSZKIEK.



Zakład istnieje od r. 1805.

Medal Wielki Złoty

Na tegorocznej Wszechrosyjskiej Wystawie Nasion w Petersburgu.

NASIONA

WARZYW, KWIATÓW, PASTEWNE

znane z dobroci

poleca **ZAKŁAD OGRODNICZY**

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana II.

Cenniki na żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

KSIAŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE, WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach ciała. Lekarze i specjaliści nie mogli nic pomódz tej chorobie i wielu z nich nawet przyznało chorobę za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków, ogłaszanych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece, iż prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz aby nie oddać się zupełnej rozpacz, postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją, iż wtedy zdołam znaleźć środek do wyleczenia. Po upływie kilkuletniej, usilnej pracy zdołałem wreszcie wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Czego lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrow. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiące cierpiących na tę chorobę i ci również zostali wyleczeni.



Ażeby wszyscy, cierpiący na reumatyzm, lub podagrę, wiedzieli, jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę, w której bardzo wyraźnie opisałem, jak można w zupełności wytepić tego nieprzyjaciela z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu, cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jest, jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie ani chwili, lecz niezwłocznie napiszcie, aby wysłano Wam tę książkę. Napiszcie swe imię, nazwisko i dokładny adres na 4-ro kopiejkowej odkrytce i wyślijcie pod następującym adresem: M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.